Olga Szydłowska II Rok Game Design zaocznie  
  
Dziennik Nemara van Eyk, 1

*Trochę podmoknięty, w paru miejscach skórzane obicie zalane jest tuszem z pióra, kartki napęczniały od wilgoci, a atrament momentami rozlany tak bardzo, że staje się nieczytelne.*

X.IV

Dzisiaj w południowej części miasta, obok Małej Kuźni zasłyszałem u młodszego Bjyrna, że Wilki dopadły tych grajków, co u Księcia Jorvetta ostatnio na przyjęciu występowali. Jak na moje to straszne rzępolenie, i nawet mi nie żal, ale podobno Elekcyjny tak się wściekł, że na pewno się nie obejdzie na samej gadaninie. Tylko liczę, że zaprzestaną na pograniczu puszczy, bo nieważne ile polowań przeżyłem to i tak dobrowolnie tam nie pójdę.   
  
XI.IV  
  
Po zamku gadają, że grajki tak zmasakrowane, że nawet zbierać co nie było, nawet lutnia tak pogryziona, że ciężko stwierdzić było co to. Coraz bezczelniejsze się te bestie robią, nie raz już mówiłem, żeby całą puszczę spalić na raz to by spokój był. Jutro naradę ogłosił Elekcyjny, to jutro się rozstrzygnie co robić mamy. Pytałem innych myśliwych, i tylko Venor jakoś zbytnio się cieszy na myśl o puszczy. Młody, albo głupi, albo niezrównoważony. Zobaczymy co powie jak będzie truchło ojca zbierał, albo to co z niego zostanie po Wilkach.  
  
XII.IV  
  
Tak jak przypuszczałem, będzie polowanie do samego środka Dolorvatu. Jak to inny usłyszeli to myślałem, że niektórzy Elekcyjnego zaraz postrzelą, inni zaś modlić się do Wilczycy zaczęli. Niektórzy, co już to przeżyli tylko głowę w dół spuścili i prawie łkali. Ja się spodziewałem, ale i tak nogi mi się miętkie zrobiły. Vanda von Igern ma dowodzić wyprawą, dla niektórych to chyba nawet większy problem, niż to, że to misja prawie samobójcza. Mamy tydzień na przygotowanie, oby tylko nie *\*nieczytelne\*.*  
  
Dziennik Neymara van Eyk, 2

XV.IV  
  
Ciężko to znoszą inni, nie dość, że „baba” ma dowodzić to jeszcze taka co nawet głęboko w Dolorvat nie była nigdy. Trochę racji w tym jest, gadają, że przez wyro zaszła dalej niż powinna, ale to durnota. Widziałem nie raz ją w polowaniu, przerażająca kobieta, a oczy ma takie przenikliwe, że sam się czuje jak ofiara jak czasem się zdarzy porozmawiać. Po ojcu dużo jej zostało, ale wystawianie jej na próbę takiej wagi trochę okrutne jest, prawie jakby celowo chcieli się jej pozbyć, albo bardzo duże nadzieje z nią wiążą. Żal ściska resztę, co drugi mówi, że sam by poprowadził to polowanie, i co drugi by z piskiem dziewczęcym zwiał jakby tylko ślepia Wilcze w krzakach zobaczył.

XVI.IV  
  
Nie mogą sobie poradzić chłopy, i do Elekcyjnego poszli prosić o zmianę dowodzenia. Elekcyjny się nie zgodził, ale za to wywalił połowę myśliwych i osobiście powybierał najbardziej doświadczonych, w tym mnie jako drugiego Głównego. Wściekli się wszyscy, nie zostawią tego bez ostatniego słowa. Nie wiem co im wpadnie do głowy ale \**nieczytelne\*.*

XVII.IV  
  
Zapolować na samą Vandę chcą, i jeszcze czelność mają prosić mnie o pomoc. Córka mojego przyjaciela przecież, nawet jak nie rozmawiamy za dużo za ostatnich lat to i tak jakąś odpowiedzialność za nią czuję. Idę do Władającego, tak nie może być.  
  
Elekcyjny bez żadnej reakcji odsunął i mnie od polowania, jeszcze czelność miał od kłamców mnie zwyzywać i oskarżył o dezercję. Zaczynam podejrzewać, że to nie tylko myśliwi mają z von Igernami problem.   
  
XVIII.IV   
  
Polowanie jutro, a mnie skutecznie odsunęli od Vandy i obowiązków myśliwskich. Elekcyjny zarządził, że karę jeszcze wczoraj wysłany mam być na obrzeża przy straży bram miasta, najdalej od puszczy jak się da. Kawałek dalej małą osadkę mają Wygnani, znam kogoś kto musi spłacić mi duży dług, teraz jest okazja.